

Jak dobre jaranie to fify, tylko same szczyty
Nigdy więcej sziszy, z bonga dym kipi
Jak czysty joint to luźno, jak tytoń w nim to gówno
Czasem dam dobrze w płuco, mówi się kurwa trudno
A jak dobry haze to spoko, obudzę się na zwale
Chodzą tu krawężniki, wachają se jaranie
Szumią im odbiorniki i mają z tego gówno
Czasami tak już jest, mówi się kurwa trudno

A ja przyznam lubię z bonga, wtedy nigdy nie ma lipy
Po mieszkaniu latam w shortach, robię sobie Malediwy
W trasie jest palona lufa i to trochę ryje czerep
Kiedy Kacper zgarnia bucha, ja mu przytrzymuje kiere
Mówią, że łapanie wiader to jest trochę coś nie tego
Mam tak bardzo wyjebane, skoro płacę ze swojego
Lubię dobrze się nakurwić ziołem, dobrze, że do kurtki wziąłem
Zanim kurwy złapią mnie z gibbonem będą już palone
Zabieraj te oranżadę, do jazzu to dobry Jack
Nijak ma się to z Bossmanem, statków z niej wolałbym nie
Dzisiaj jadłeś 7 Days'a, chyba kurwa siódmy dzień
Nie pytaj się mnie co wpieprzam jak przecież słysząc, że grę

Jak dobre jaranie to fify, tylko same szczyty
Nigdy więcej sziszy, z bonga dym kipi
Jak czysty joint to luźno, jak tytoń w nim to gówno
Czasem dam dobrze w płuco, mówi się kurwa trudno
A jak dobry haze to spoko, obudzę się na zwale
Chodzą tu krawężniki, wachają se jaranie
Szumią im odbiorniki i mają z tego gówno
Czasami tak już jest, mówi się kurwa trudno

Ciągle zbieram blety i fify, bo nie tylko kręcę klipy
Ma być zielono jak w kiwi, ma być zielono jak na BP
Ja przejmuję tu zaś szczyty, smażę grube fryty
Z zioła kręcę tu kick flipy, z ziomalami śmichy, hihi
Moje oczy to są Chiny i jak maliny mam białka
Ładnie tu znów coś sadzimy, ładne plony daje ta działka
Może tyksem to ochrzczimy, bo masz byku twarz jak kalka
I już jesteś cały siny, a to nie koniec kawałka
Uliczkę znam w Barcelonie, robię na niej Weedbanger
Palę tutaj jak w piecu i podrzucam jak węgiel
Chcesz się szybko obłowić, zamienić to w pengę
Chodzisz po cienkim lodzie, zaraz wpadniesz w przerębel

Jak dobre jaranie to fify, tylko same szczyty
Nigdy więcej sziszy, z bonga dym kipi
Jak czysty joint to luźno, jak tytoń w nim to gówno
Czasem dam dobrze w płuco, mówi się kurwa trudno
A jak dobry haze to spoko, obudzę się na zwale
Chodzą tu krawężniki, wachają se jaranie
Szumią im odbiorniki i mają z tego gówno
Czasami tak już jest, mówi się kurwa trudno

Ej ej, szumią ci odbiorniki ej, no bo twój sprzęt to gówno ej
Nadaję to z orbity ej, no bo zjarałem Moonrock ej
No bo zjarałem kify ej, no i tez hasz z Afryki ej
Pchamy stuff w złote splify ej, biały brat Wiz Khalify ej

Jaki stuff dziś palimy? Nie wpuszczaj mnie w maliny
Mamy puszczać Sativy, nie chcę alternatywy
Bo gwarno tu jak w ulu, my ujebani w waxie
Zmniejszam se napięcie, gdy jaram izolację
Nie potrzebny mi Amsterdam, mam to wszystko w chacie
Nie zagadam dziś do ciebie, bo się tylko gapię
Nie myśl se, że chamsko tylko niewyraźnie
Najbardziej ujarany w polskim piosenkarstwie